

PROJEKT bez granic

Wrocław i południe Francji, gdzie mieszka architekt Monika Staniec, dzieli ponad 1500 km. Mimo sporej odległości od inwestorów i apartamentu, który projektantka miała urządzić, wspólna estetyczna podróż przebiegła szybko i sprawnie. Do dziś dostarcza wielu pozytywnych wrażeń.

TEKST: ANNA LEWCZUK

PROJEKT: ARCH. WNĘTRZ MONIKA STANIEC, MONIKA STANIEC INTERIOR DESIGN, WWW.MONIKASTANIEC.COM

ZDJĘCIA: ŁUKASZ BERA

Pierwszy wspólny udany projekt jest jak pierwsza miłość – po prostu niezapomniany. Podobnie było w przypadku zawodowego związku inwestorów z Moniką Staniec. Właściciele apartamentu mieszczącego się na 16. piętrze wieżowca w centrum Wrocławia, doskonale zapamiętali sympatyczną i profesjonalną współpracę z projektantką, choć minęło niemal dziesięć lat od ostatniego spotkania. Postanowili zatem wrócić z nową inwestycją i kolejnym marzeniem do zrealizowania.

STREFA MARZEŃ

Małżeństwo spełnionych zawodowo inżynierów marzyło o funkcjonalnym lokum, dokąd z przyjemnością będą wracali z dalekich podróży. Poza pracą zawodową i podróżowaniem, gospodarze chętnie realizują pozostałe pasje – ona maluje, on interesuje się sztuką filmową. Oboje mieli sprecyzowane oczekiwania co do funkcjonalności apartamentu. Około 80-metrowe mieszkanie składa się z przedpokoju, kuchni i salonu z wydzieloną strefą relaksu, łazienki, gabinetu, sypialni oraz pomieszczenia gospodarczego. Na uwagę zasługuje również obszerny taras w kształcie litery L, skąd rozpościera się wspaniały widok na panoramę miasta.



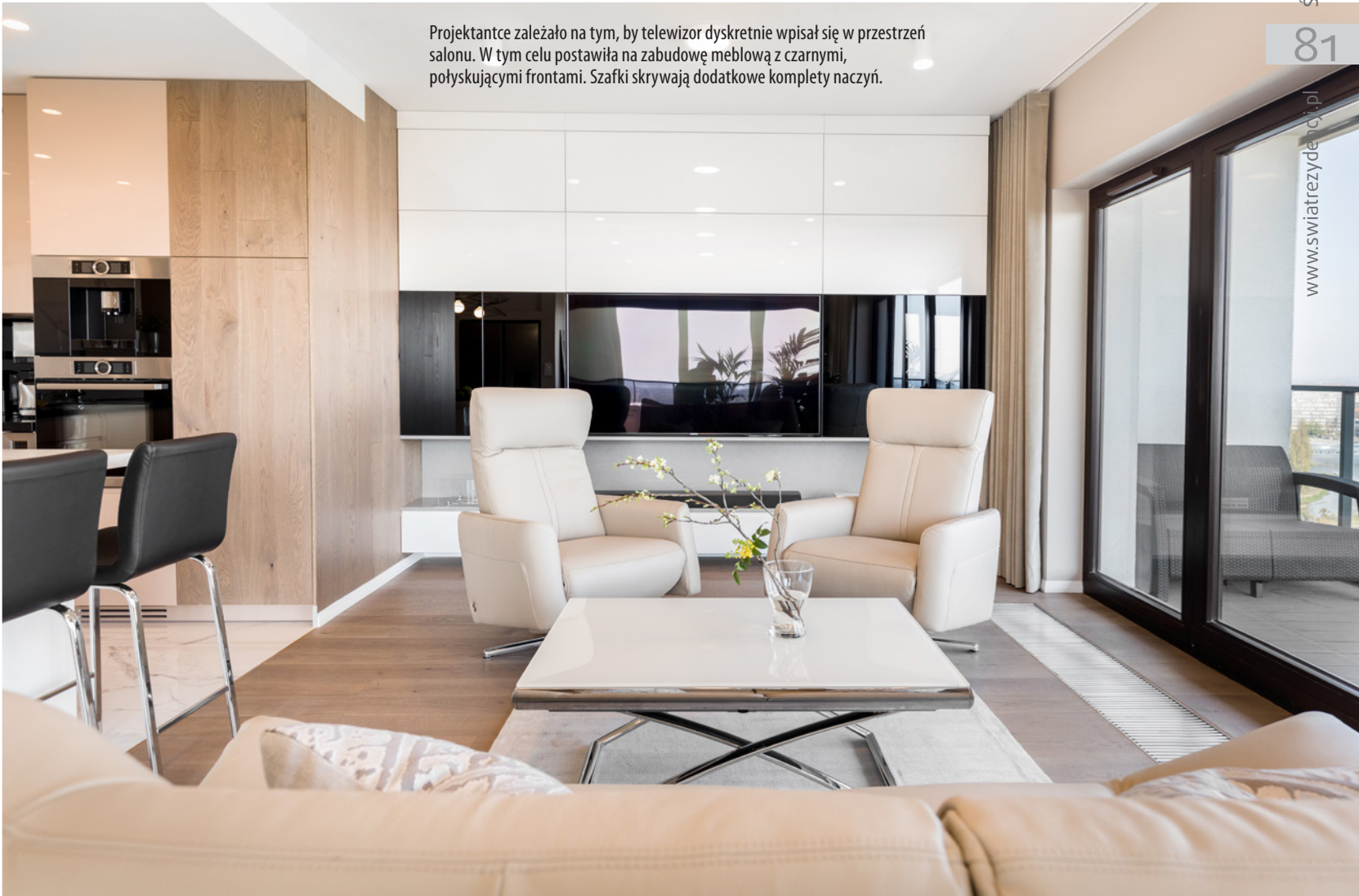
Urządzając 80-metrowy apartament, architekt Monika Staniec postawiła na stonowane kolory i najwyższej jakości materiały – drewno, płytki o rysunku marmuru, naturalną skórę. Luksusowe meble wypoczynkowe wybrano z oferty firmy Kler, zaś stolik to propozycja włoskiej marki Calligaris.



Oaza spokoju w centrum miasta – odpoczywając na wiszącym fotelu z filizanką kawy w dłoni można podziwiać panoramę Wrocławia.



Projektantce zależało na tym, by telewizor dyskretnie wpisał się w przestrzeń salonu. W tym celu postawiła na zabudowę meblową z czarnymi, połyskującymi frontami. Szafki skrywają dodatkowe komplety naczyń.



– Zależało nam na jasnej, nawet lekko chłodnej kolorystyce i otwartej przestrzeni bez zbędnych mebli i dodatków. Chcieliśmy mieć sporo szaf w zabudowie, gdzie można schować garderobę i potrzebne drobiazgi. Inne nasze życzenia to drewniana podłoga i sporo punktów świetlnych. Marzył się nam również zielony zakątek – miejsce przeznaczone do wypoczynku – opowiada inwestorka.

POROZUMIENIE NA ODLEGŁOŚĆ

Projektantka wzięła pod uwagę wszystkie sugestie właścicieli apartamentu i zaproponowała neutralne kolorystycznie wnętrza w beżowej tonacji z wykorzystaniem świetnej jakości, ponadczasowych materiałów, jak drewniane deski firmy Barlinek czy kafle z rysunkiem marmuru z katalogu Tubądzin.

– Inwestorzy kierowali się na początku głównie funkcjonalnością przestrzeni, co wspólnie, w toku wielu rozmów, wypracowaliśmy. Nad estetyczną stroną projektu pracowałam sama, a moje pomysły zostały bardzo szybko zaakceptowane. Zależało mi szczególnie na tym, by nie zabierać wnętrza wrażenia przestronności, które zapewniają obszerne przeszklenia i roztaczająca się za oknami panorama Wrocławia. Właściciele nalegali, by dodatkowo rozświetlić pomieszczenia za pomocą sztucznego światła. Udało się nam pogodzić wszystkie te oczekiwania – opowiada architekt Monika Staniec.

– Pani Monika, proponując własne rozwiązania, brała pod uwagę nasze wszystkie życzenia i sugestie. A jednocześnie w niektórych sytuacjach potrafiła je skorygować lub odrzucić, rzeczowo argumentując swoje stanowisko. Czuliśmy, że jesteśmy pod opieką profesjonalistki. Pomocne było dla nas opracowane przez projektantkę szczegółowe zestawienie materiałów i wyposażenia wraz ze zdjęciami, cenami oraz linkami do sklepów. Otrzymaliśmy również harmonogram zakupów uwzględniający różne, czasem długie terminy dostaw tak, aby materiały były dostarczane w miarę prowadzonych prac i terminowo. Mimo sporej odległości, mieliśmy stały i bardzo dobry kontakt z projektantką, która w trakcie realizacji była też ważnym wsparciem dla wykonawców – podkreślają inwestorzy.



Nad wyspą kuchenną zawieszono zjawiskowe lampy francuskiego producenta Forestier.



BUJANIE W ZIELENI

Salon, choć na początku robił wrażenie długiego i wąskiego, został zamieniony na funkcjonalny open space z otwartą kuchnią i strefą barową przy wyspie kuchennej. Początkowo projektantka i gospodarze rozważali ustawienie tu reprezentacyjnego stołu jadalnianego z krzesłami. Jednak po dłuższej analizie, jak często stół byłby używany, wspólnie zdecydowali, że rezygnują z niego na rzecz praktycznej wyspy z kilkoma krzesłami barowymi – nieco niższymi niż tradycyjne hokery. Dzięki temu zabiegowi wyspa pełni funkcję dodatkowego blatu roboczego, ale też wygodnego stołu, przy którym można przyjmować gości, a nawet zaprosić ich do wspólnego gotowania.

– Udało mi się wygospodarować kącik wypoczynkowo-telewizyjny z luksusowymi, tapicerowanymi meblami marki Kler oraz rozkładanym stolikiem Calligaris, a także cudowną, zieloną strefę relaksu z wiszącym fotelem umieszczonym wśród roślin. Choć w mieście życie nieustannie pędzi, tu jest czas na chwilę wytchnienia, delektowanie się wspaniałym widokiem w towarzystwie książki i filiżanki kawy. To jeden z ulubionych zakątków gospodarzy – uśmiecha się projektantka.

W salonie nie zabrakło też telewizora, choć na pierwszy rzut oka urządzenia tu nie ma... Wszystko za sprawą sprytniej, wykonanej na zamówienie zabudowy meblowej. Za połyskującymi, czarnymi frontami szafek ukryto minibar i dodatkowe zestawy naczyń. Projektantce bardzo zależało, by telewizor nie był centralnym punktem mieszkania. Prym wiodą tu wspaniałe widoki za oknami. Gospodarze lubią podziwiać pejzaże zmieniające się w zależności od pory dnia i roku.

JAK W NIEBIE

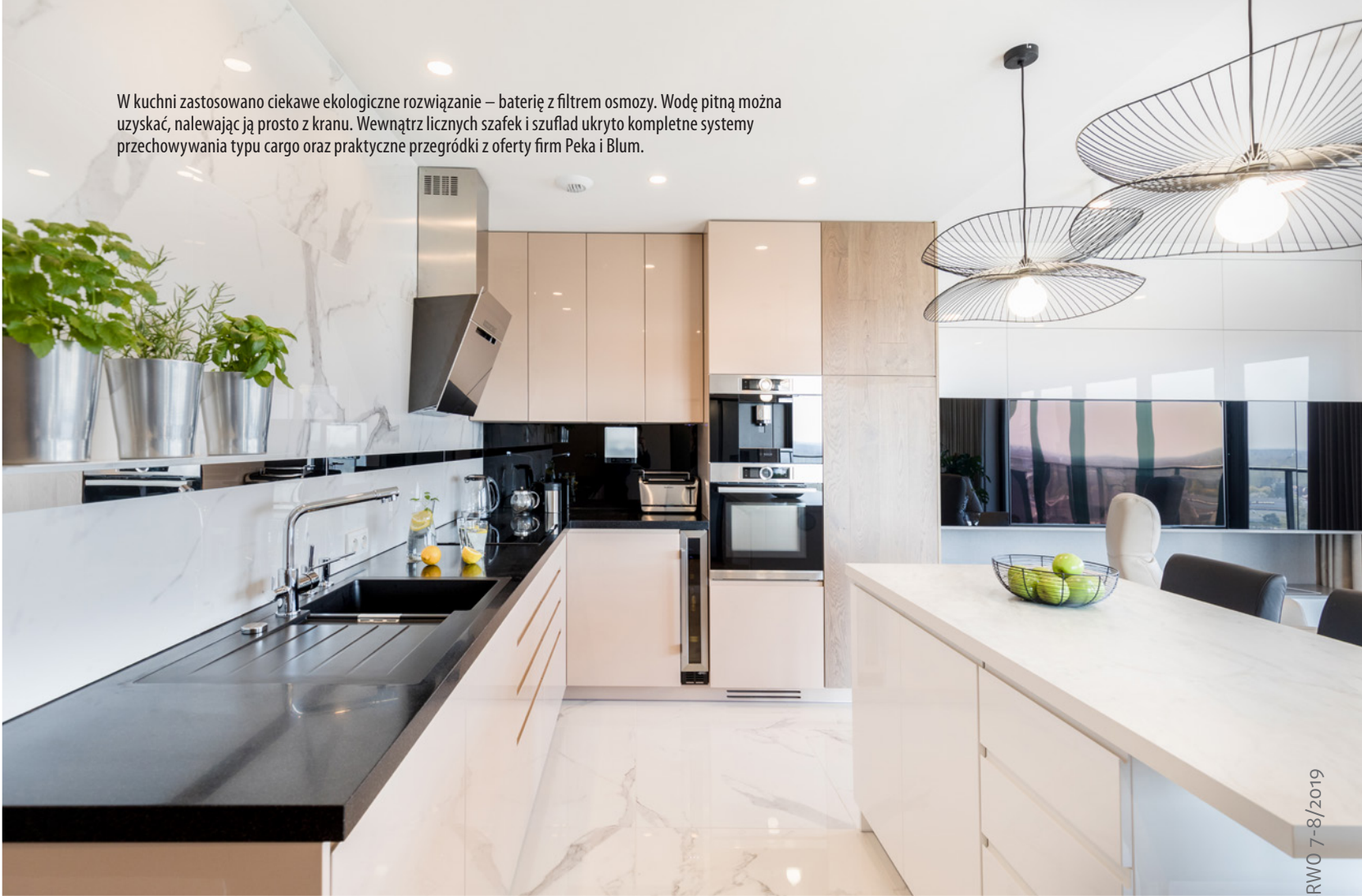
Sypialnia z kolei, dzięki błękitno-szarej kolorystyce, przypomina wrota do nieba. Można tu wypocząć w otoczeniu stonowanych, a jednak wyrazistych kolorów. Tapeta marki Cole & Son z kultowym wzorem świetnie koresponduje z niebieskimi ścianami, pomalowanymi farbami Sikkens Italy. Dodatkowo przytulności dodają pomieszczeniu drewniane deski firmy Barlinek oraz zasłony uszyte przez Dorotę Pawlak, zaprzyjaźnioną specjalistkę od aranżacji okien. W sypialni, oprócz łóżka i dwóch szafek, wygospodarowano miejsce na przepastną szafę z lustrem. Marzeniem inwestorki była elegancja toaletka, którą projektantka sprytnie zorganizowała w jednym z narożników. Pani domu

może teraz cieszyć się swoim małym kącikiem piękności. Oddzielną strefą relaksu jest łazienka gospodarzy, którą wedle ich życzenia, architekt Monika Staniec wyposażyła w przestronny prysznic typu walk-in oraz WC z opcją bidetu. Umywalkę i toaletę myjącą wybrano z katalogu marki Roca. Mnóstwo miejsca do przechowywania ukryto za frontami szafek umieszczonych nad sedesem. Luksusowego sznytu dodają wewnątrz duże płytki Pietrasanta o rysunku marmuru pochodzące z serii Monolith, oferowanej przez markę Tubądzin. Aranżacji nie zakłócają pralka ani akcesoria do sprzątania, gdyż ukryte są w pomieszczeniu gospodarczym tuż obok łazienki.

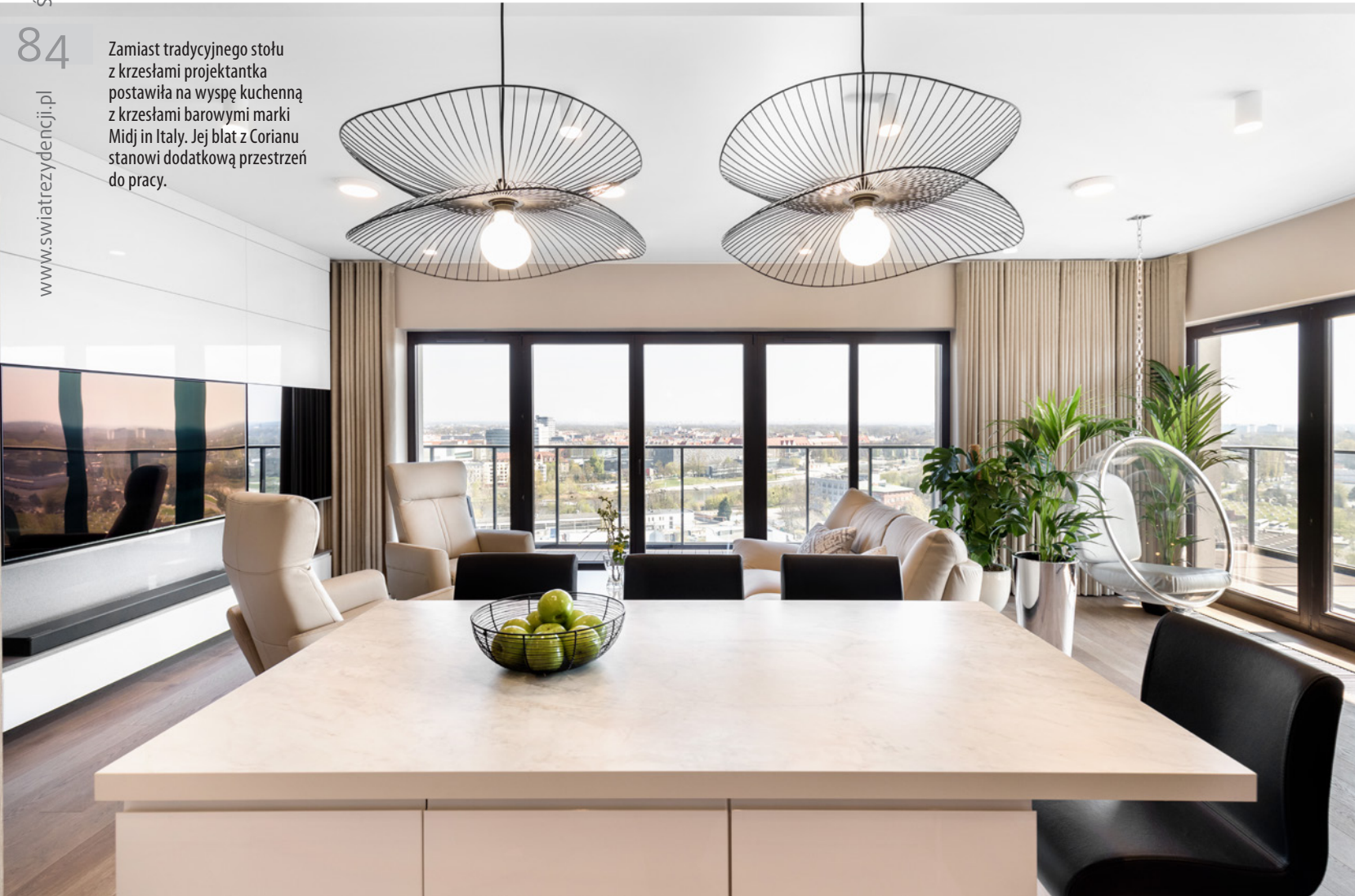
CENTRUM ZARZĄDZANIA

Aż trudno uwierzyć, że nadzór nad wszystkimi pracami w apartamencie był prowadzony zdalnie. Projektantka mieszka aktualnie na południu Francji. Wszystkie ustalenia i rozmowy odbywały się telefonicznie, mailowo lub za pośrednictwem mediów społecznościowych.

W kuchni zastosowano ciekawe ekologiczne rozwiązanie – baterię z filtrem osmozy. Wodę pitną można uzyskać, nalewając ją prosto z kranu. Wewnątrz licznych szafek i szuflad ukryto kompletne systemy przechowywania typu cargo oraz praktyczne przegródki z oferty firm Peka i Blum.



Zamiast tradycyjnego stołu z krzesłami projektantka postawiła na wyspę kuchenną z krzesłami barowymi marki Midj in Italy. Jej blat z Corianu stanowi dodatkową przestrzeń do pracy.





Sypialnia utrzymana jest w chłodnej, błękitno-szarej tonacji. Tapeta marki Cole & Son doskonale koresponduje z niebieskimi ścianami, pomalowanymi farbami Sikkens Italy. Znalazło się tu również miejsce na wymarzoną toaletkę pani domu.



– Mimo odległości wszystko udało się nam zrealizować wręcz idealnie! Jestem bardzo zadowolona z efektu, a właściciele nadal są pod wrażeniem mojego skupienia na powierzonym temacie. Wymagało to opanowania, systematycznej koordynacji wielu ekip i podejmowania szybkich decyzji. Przyznam, że ta współpraca skłoniła mnie do wielu przemyśleń. Doszłam do wniosku, że dla dobrze przygotowanego, otwartego architekta nie istnieją żadne granice. Wystarczy przemyślana organizacja pracy, zaufane ekipy remontowe i inwestorzy, którzy obdarzą go zaufaniem – mówi Monika Staniec. Za-uważałam, że z każdą kolejną, udaną realizacją zmieniam też swój punkt patrzenia na wnętrze. Zamiast stawiać na modne kolory i materiały, wsłuchuję się w potrzeby inwestorów, chętnie rozmawiam z ludźmi i kieruję się intuicją. Może dzięki temu moje projekty są coraz bardziej dojrzałe – dodaje projektantka. ■



Monika Staniec
właścicielka pracowni Monika Staniec Interior Design
www.monikastaniec.com

Zawód architekta wnętrz jest moją pasją. Lubię design nowoczesny z respektem dla tradycji i zmieniającego się stylu życia. Projektując wnętrza buduję relację Inwestora z jego nowym domem, biorąc pod uwagę budżet, ergonomię, funkcję lokum i upodobania estetyczne przyszłych właścicieli. Nie mam ulubionego stylu, kieruję się wycuciem i słucham ludzi. Pielęgnuję różnorodność, a wnętrza dostosowuję do ich mieszkańców, a nie własnych ambicji. Mam słabość do cegły, dlatego ten materiał można często spotkać w moich projektach.



W łazience królują drewno i marmur w postaci płyt Pietrasanta z serii Monolith marki Tubądzin. Inwestorom zależało na toalecie z funkcją bidetu, którą projektantka wybrała z oferty firmy Roca. Nad WC jest mnóstwo niewidocznych półek do przechowywania.

